

PMM W AMERYKAŃSKICH MEDIACH KRYTYKUJE DECYZJĘ USA WS. NORD STREAM 2

Premier Mateusz Morawiecki stwierdził w środowym wywiadzie dla amerykańskiego "Newsweeka", że Polska jest bardzo zawiedziona odstąpieniem od części sankcji USA wobec Nord Stream 2. Jak dodał, zmiana polityki Waszyngtonu jest oparta na "fałszywych nadziejach" naprawy relacji z UE, bo "Niemcy nie są Unią" i "mają swoje interesy".

Nord Stream 2 to dwunitkowa magistrala wiodąca z Rosji do Niemiec, która ma transportować 55 miliardów metrów sześciennych gazu ziemnego rocznie.

"Jesteśmy w Polsce bardzo zawiedzeni ostatnią zmianą stanowiska Stanów Zjednoczonych, szczególnie że w ciągu ostatnich kilku lat ściśle współpracowaliśmy z administracją USA, by zatrzymać lub spowolnić rozwój Nord Stream 2" - powiedział "Newsweekowi" Morawiecki.

Oceńił przy tym, że zmiana polityki Waszyngtonu podyktowana jest "fałszywymi nadziejami" na poprawę stosunków USA z Unią Europejską.

"Cóż, Niemcy nie są Unią Europejską. Niemcy to Niemcy i mają swoje interesy i tak się złożyło, że ich interesy są dość zbieżne z interesami rosyjskimi. Ale nie jest to zbieżne z interesami transatlantyckimi" - powiedział premier.

Według Morawieckiego, decyzja o odstąpieniu od części sankcji na gazociąg jest sprzeczna nie tylko z interesem USA w kontekście osłabienia popytu w Europie na amerykański gaz, ale przede wszystkim dlatego, że projekt pomaga Rosji "akumulować fundusze na rozwój wojska i agresywną politykę".

"To, co właśnie się wydarzyło jest ze szkodą dla głębszej transatlantyckiej jedności. Teraz Rosja dostanie w swoje ręce silny instrument do dalszego dzielenia interesów transatlantyckich i użycia swojej broni wobec Ukrainy i Białorusi, zarówno jawnie, jak i potajemnie. Nic ich nie powstrzyma [Rosji] w marszu w głąb Ukrainy, ponieważ ich system gazociągów - mam na myśli ukraiński - stanie się zbędny wkrótce po ukończeniu i uruchomieniu Nord Stream 2" - ocenił Morawiecki.

Polski premier krytycznie odniósł się także do szerszych działań Waszyngtonu w sprawie energii, w tym wstrzymania nowych wierceń oraz porzucenia projektu ropociągu Keystone XL łączącego USA i Kanadę. Według niego, decyzje te negatywnie przełożą się także na Polskę.

"Stany Zjednoczone zaczęły być punktem krytycznym w produkcji ropy zaledwie dwa, trzy lata temu - teraz są nawet ważniejszym graczem niż Arabia Saudyjska. I ja bardzo wolę być pod takim parasolem, który jest dobry zarówno dla USA, jak i dla całego globu - to dobrze dla demokratycznej planety, aby nie być w rękach Rosjan, OPEC i producentów arabskich" - ocenił szef rządu.

"Tak więc pozbawiając Amerykę tego właśnie narzędzia, sądzę, że my wspólnie, we wspólnocie

transatlantyckiej, zostaniemy osłabieni, ponieważ dyktatorzy i reżimy autokratyczne, takie jak wiele na Bliskim Wschodzie, Rosjanie i inni, będą dyktować ceny. Będą oni mieli więcej pieniędzy na działalność terrorystyczną w świecie muzułmańskim, będą mieli więcej pieniędzy na bardziej agresywną politykę wojskową, a my będziemy płacić więcej" - dodał polski premier.